WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, czwartek 13 października 1938 Nr 280

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

Ultimatum węgierskie w Komarnie

Komarno. 13. 10. PAT. Wczoraj o g. 15-ej zostały wznowione rokowania węgiersko czeskosłowackie, w których po stronie czeskiej wzięli po raz pierwszy udział p. Krno, sekretarz generalny praskiego MSZ, oraz p. Baczyński, członek rządu karpato ruskiego. Delegacja czeskosłowacka, zaproponowała udzielenie Węgrom, zamieszkałym w granicach republiki czeskosłowackiej, autonomii narodowościowej.

Propozycja ta została przez delegację węgierską odrzucona.

Po krótkiej przerwie delegacja rządu praskiego zaproponowała dodatkowo odstąpienie Węgrom terytorium Zytniego Ostrowa, podkreślając, iż jest to propozycja ostateczna.

Projekt ten został przez delegację węgierską również odrzucony, a minister Kanya oświadczył, że jeżeli do godz. 9 rano dnia 13 bm. Węgry nie otrzymają zadawalającej odpowiedzi na swe propozycje — zmuszone będą dochodzić swych praw na innej drodze.

* * *

Komarno, 12. 10. PAT. Ponieważ w prasie zagranicznej ukazały się rozmaite dane cyfrowe co do żądań węgierskich, wysuwanych na rokowaniach w Komarnie, z kół delegacji węgierskiej podano następujące informacje:

„Żądania węgierskie rozciągają się na okolice, w których ludność składa się z 840 tys. Węgrów i 145 tys. Słowaków. Na podstawie rozwiązania, proponowanego przez Węgry, przypadłoby na 10 milionów ludności węgierskiej najwyżej 300—350 tys. Słowaków, podczas gdy w Słowacji pozostałoby ponad 150 tys. Węgrów. Delegacja węgierska wskazuje, że w Koszycach jest 75 procent, a w Ersekujvar 90 procent Węgrów.

Napięcie i spory graniczne

między Rusią Podkarpacką a Słowaczyzną

Praga, 13. 10. Autonomiczny rząd Rusi Podkarpackiej opuścił wczoraj w południe Pragę, udając się samolotem do Uzhorodu, celem objęcia władzy.

Pozostał jedynie minister Baczyński, który wszedł w skład delegacji czechosłowackiej do rokowań z Węgrami i odleciał do Komarna.

Jak się dowiadujemy z kół karpatoruskich, napięcie polityczne na Rusi Podkarpackiej doszło ostatnio do takiego stanu, że na parę dni przed ukonstytuowaniem się rządu autonomicznego czołowym osobistościom obecnego gabinetu groziło aresztowanie. Jeden z karpatoruskich mężów zaufania premiera Brody, niejaki Gierowski, który w swoim czasie przybył ze słowacką delegacją amerykańską wspólnie z Hledko do Czechosłowacji, w okresie najwyższego napięcia między Pragą i Uzhorodem, został aresztowany i zwolniony dopiero na skutek interwencji posła jugosłowiańskiego.

Jak się dowiadujemy dalej, nowy rząd Rusi Podkarpackiej nosi się z zamiarem przeprowadzenia rugów wśród znienawidzonych przez ludność karpatoruską urzędników czeskich i obsadzenia stanowisk wyłącznie osobami narodowości ruskiej.

Drugim zadaniem nowego rządu, powierzonym jednemu z członków rządu z tytułem ministra pełnomocnego p. Fencsik, będzie uregulowanie sprawy spornego terytorium pomiędzy Rusią Podkarpacką a Słowaczyzną. Żądania ruskie sięgają aż do linii ograniczonej: od północy przez Bardiow, Preszow, Koszyce, na południe zaś: linią etnograficzną wzdłuż Cieplice, Koszyce, Trebiszow, obejmując obszar od 8 do 10 tysięcy kilometrów kwadratowych. Teren ten znajduje się na terytorium słowackim i nie ulega wątpliwości, że żądania karpatoruskie napotkają na zdecydowany sprzeciw czynników słowackich. Tego rodzaju żądania ze strony Rusi Podkarpackiej nie zapowiadają bynajmniej harmonijnego rozwoju dalszych wewnętrznych stosunków w republice.

Ruch powstańczy wzmaga się

Budapeszt. 13. 10. PAT. Węgierska agencja telegraficzna donosi z Vasarosnameny: W ciągu nocy na terytorium czeskim panowało w sposób widoczny wielkie zaniepokojenie. Zauważono działalność reflektorów — oświetlających cały horyzont. Miasto Beregszasz, którego latarnie widać normalnie z granicy i którego ulice są normalnie również widoczne, znajdowało się w zupełnych ciemnościach Wielka liczba ludzi przeszła granicę, domagając się broni aby zemścić się za akty terroru Czechów. Widomym znakiem nerwowości Czechów jest nieustanny ruch wzdłuż linii betonowych. Powtarzająca się strzelanina w ciągu nocy dowodzi również nerwowości Czechów.

* * *

Budapeszt. 13. 10 PAT. Węgierska agencja telegraficzna donosi z Satoraljaujheli: Uchodźcy z Rusi Podkarpackiej i rejonu Beregszarz stwierdzają, że ludność karpatoruska oraz liczne grupy ludności węgierskiej na pograniczu w ostatecznym zniecierpliwieniu i rozgoryczeniu przeciwko Czechom podjęły szeroką akcję sabotażową, przy czym akty terroru są na porządku dziennym. W ostatnich dniach, zniszczono w kilku miejscach tor na linii kolejowej Beregszasz — Batyu i wysadzono w powietrze most kolejowy na rzece Borsawa, który wznosi się na znacznej wysokości nad rzeką i jest bardzo trudny do naprawienia. — Napaści na czeskich strażników kolejowych, mnożą się. Na obszarze Rusi Podkarpackiej, rozrzucane są liczne odezwy, wzywające ludność do niepłacenia podatków i organizowania demonstracyj. Luźne grupy, uzbrojone w strzelby myśliwskie, rewolwery oraz karabiny, odebrane Czechom, zatrzymują pociągi — skąd każą wysiadać żołnierzom i rozbrajają ich. Ostatni tego rodzaju wypadek zdarzył się wczoraj pomiędzy Homok a Beregszasz.

W kilku miejscowościach ludność wywiesiła flagi o węgierskich barwach narodowych — czemu sprzeciwiła się w sposób brutalny przybyła na samochodach ciężarowych żandarmeria czeska. Przy rozpraszaniu tłumów pobito i poraniono wiele kobiet i dzieci.

W ostatnich dniach w rejonach pogranicznych można było wielokrotnie słyszeć gęsty ogień karabinów maszynowych i dalekie huki armat. W nocy widzi się często łuny pożarów W miastach pogranicznych po stronie czeskiej większość świateł jest pogaszona. W Beregszasz nocami nie widać ani jednego promyka światła.

Co robi Benesz?

Rzym, 13. 10. Agencja Stefani donosi z Pragi: Mimo, że doradzano Beneszowi, by opuścił Czechosłowację, zapewniają w kołach dobrze poinformowanych, że przebywa on nadal w swej posiadłości Sezimovo Usti i nie tylko że nie zamierza nigdzie wyjechać, lecz stara się jeszcze wywierać wpływ na tok nowej polityki czeskiej.

Czeski minister spraw zagr. w Berlinie

Berlin, 13. 10. PAT. Czeski minister spraw zagr. Chvalkovsky przybył dziś o godz. 6.30 do Berlina, witany przez posła czeskiego w Berlinie dr. Mastny'ego i członków poselstwa. W imieniu rządu Rzeszy powitał ministra zastępca szefa protokołu dyplomatycznego. Pierwsze spotkanie min. Chvalkovsky'ego z ministrem spraw zagr. Rzeszy von Ribbentropem nastąpiło o godz. 11-tej.

Warszawa 13. 10. (A) Z Berlina donosi korespondent „Kuriera Warsz.": Tutejsze koła polit. wiele obiecują sobie po rozmowach jakie podejmie przybyły tu dziś nowy minister spraw zagranicznych Czechosłowacji dr. Chvalkovsky. Fakt, że pierwszą swą wizytę złoży w Berlinie, uważany jest w kołach politycznych za dobry zadatek pomyślnego ułożenia się współpracy Niemiec z nową Czechosłowacją. Pomimo likwidacji sprawy sudeckiej, zainteresowania niemieckie dla spraw Czechosłowacji są nadal poważne, a prasa tutejsza z dużym optymizmem śledzi stosunki wewnętrzne przekształcającej się republiki. Fakt, że do głosu przychodzą czynniki prawicowe, dążące do likwidacji partii komunistycznej, oraz antysemickie(?), zaś na zewnątrz pragnące daleko idącej współpracy z Rzeszą, wszystko to nastraja tut. koła polityczne na ton przychylnego aprobującego wyczekiwania. To też wobec toczących się w Komarnie rokowań węgiersko-czeskosłowackich, prasa niemiecka jest raczej po stronie Czechosłowacji.

Na łamach „Münchener Neueste Nachrichten" ukazał się wywiad z dr. Tiso, w którym znajduje się kilka ustępów, ostro przeciwstawiających się nadmiernym żądaniom węgierskim, których zaspokojenie miałoby uczynić Czechosłowację niezdolną do egzystencji. Z zadowoleniem podkreśla się momenty tego wywiadu, w których dr. Tiso zapewnia, że Słowacja nie będzie się starała o utrzymanie szczególnie dobrych stosunków z państwami autorytatywnymi, a zwłaszcza z Rzeszą.

Ofensywa państw totalnych trwa!

Nowa manifestacja trwałości osi Rzym-Berlin

Rzym, 13. 10. Ogłoszono komunikat „Informazione Diplomatica" który całkowicie solidaryzuje się z mową Hitlera, wygłoszoną w Saarbrücken. Komunikat ostro przestrzega pewne elementy zachodnio europejskie — przed zaatakowaniem 125-milionowego frontu niemiecko włoskiego. Z państwami tego bloku — konkluduje „Informazione Diplomatica" — można tylko zawrzeć pokój, prawdziwy pokój, oparty na wzorze monachijskim.

Komunikat zasługuje na specjalną uwagę, gdyż jest urzędowym poparciem przez faszyzm mowy Hitlera. Oznacza to: 1) że pokój monachijski zlikwidował jedynie kwestię sudecką a nie wprowadził trwalszego odprężenia w stosunkach między mocarstwami zachodnimi. 2) Ogłoszona na marginesie konferencji monachijskiej wspólna deklaracja angielsko—niemiecka na temat załatwiania różnic w drodze pokojowej nie przyczyniła się do polepszenia stosunków niemiecko angielskich. 3) Rozmowy włosko angielskie poświęcone Hiszpanii, nie dały spodziewaynch rezultatów i nie rozwiały atmosfery pewnego chłodu, panującego dziś w Rzymie w stosunku do Anglii. 4) Decyzja rządu francuskiego o nominacji nowego ambasadora w Rzymie, również nie wpłynęła na polepszenie atmosfery. 5) Konferencja monachijska jest już faktem przebrzmiałym, na którym nie można budować żadnych poważnych planów na najbliższą przyszłość.

* * *

Rzym 13. 10. PAT. Virginio Gayda, komentując w „Giornale d'Italia" komunikat Informazione Diplomatica, stwierdzający solidarność Włoch z mową Hitlera, wygłoszoną w Saarbruecken, pisze, że wobec prądów wojennych, istniejących na zachodzie i w Moskwie Europa i rządy odpowiedzialne powinny wiedzieć, że Włochy i Niemcy nigdy nie były tak zjednoczone, jak obecnie. Przechodząc do stosunków z Francją, autor występuje przeciw opinii jednego z dzienników francuskich który pisał, że obecnie, gdy Francja wysyła swego ambasadora do Rzymu, wszystko inne musi być odłożone na bok. Ten spóźniony akt Francji — zauważa Gayda — dokonany po innych państwach dużych i małych, niczego nie rozwiązuje, przywracając jedynie do normalnego stanu stosunki dyplomatyczne. Natomiast wszystkie zagadnienia ogólne, jak i poszczególne, pozostają nadal otwarte pomiędzy Francją a Włochami. Dlatego też jest dziecińsiwem mówić o jakichś nowych układach śródziemnomorskich z udziałem Francji. Z kolei Gayda polemizuje z prasą francuską, która donosiła o rzekomej niechęci społeczeństwa włoskiego do współdziałania z Hitlerem, po czym, przechodząc do sprawy hiszpańskiej pisze, że dzienniki francuskie wyszydzają wojenne walory ochotników włoskich i uważają, że wycofanie 10.000 legionistów z Hiszpanii nie jest zadośćuczynieniem minimalnym warunkom Chamberlaina.

Odpowiadając tym dziennikom, Gayda stwierdza w konkluzji, że ochotnik włoski nawet po 18 miesiącach trudów wojennych jest zawsze gotów schwycić za broń, nawet przeciw Francji, żeby bronić swego honoru i honoru całej Italii.

Japonia — der dritte im Bunde...

Rzym, 13. 10. PAT. **W przemówieniu, wygłoszonym do członków wycieczki dziennikarzy japońskich, którzy wręczyli mu adres z wyrazami sympatii od prezesa federacji prasy japońskiej, Mussolini potwierdził przyjaźń narodu japońskiego i solidarność swą z nim, jak również przekonanie o ostatecznym zwycięstwie Japonii.**

Przewodniczący delegacji oświadczył w odpowiedzi, że żaden kraj nie może odtąd ustalać swej polityki bez uwzględnienia istnienia paktu trójstronnego i stosunków niemiecko-włosko-japońskich.

Droga powrotna Mac Michaela

Londyn. 13. 10. PAT. Wysoki Komisarz Palestyny Mac Michael odjechał w nocy do Southampton, skąd rano odpłynął do Palestyny.

—oo—

Arabowie między sobą

Jerozolima 13. 10. PAT. Wczoraj wieczorem dokonano szeregu dalszych zamachów terrorystycznych.

W Haifie powstańcy wtargnęli do domu muchtara w arabskiej dzielnicy Al Yahoud, gdzie zabito jednego z przewódców arabskich i dwóch jego towarzyszy.

W Dżenin wśród tłumu przechodniów zastrzelono na ulicy urzędnika - Araba. W mieście wprowadzono zakaz wychodzenia na ulice.

W innych okolicach Palestyny zabito 3 Arabów i zraniono ciężko jednego policjanta arabskiego.

B. mufti — źródłem „natchnienia"...

Kair, 13. 10. PAT. Stały komitet arabski, mający wprowadzać w życie rezolucje, uchwalone przez kongres, składać się ma z 10 wybitnych działaczów arabskich, w tej liczbie przewodniczących izb ustawodawczych Syrii i Iraku, trzech polityków egipskich, trzech przedstawicieli Palestyny oraz jednego przedstawiciela Libanu. **Komitet ten ma wyłonić podkomitet, któryby się udał do Londynu, celem przedstawienia rezolucyj kongresowych rządowi brytyjskiemu.**

Po debacie, w której cały szereg delegatów usiłował nadać powyższym rezolucjom charakter jeszcze bardziej ostry, kongres na zakończenie uchwalił rezolucję dziękczynną pod adresem króla Faruka, organizatorów kongresu, oraz b. muftiego Jerozolimy, który — według słów rezolucji — „udzielił światu arabskiemu natchnienia".

—oo—

Włoskie zarządzenia antyżydowskie

Rzym 13. 10. PAT. Ogłoszono tu listę profesorów rasy żydowskiej, wykładających na wyższych uczelniach w 21 miastach włoskich. Liczba tych profesorów wynosi 98 osób. Wszyscy oni zostali zwolnieni z dniem 16 października br.

* * *

Rzym 13. 10. PAT. Ministerstwo korporacji wydało okólnik, zakazujący udzielania koncesji na zakładanie i otwieranie nowych sklepów żydowskich.

Rzym 13. 10. PAT. Ogłoszono tu dane o rozmieszczeniu ludności żydowskiej w poszczególnych departamentach. Najwięcej Żydów przypada na Latium (12900), Lombardię (11500), Wenecję (Julinska Izara — 8200), Toskanię (5900). Najmniej Żydów mieszka w departamentach południowych: Apulia (122), Kalabria (24) i Lucania (10).

ZALEŻY OD STANOWCZOŚCI ANGLII....

Czy dojdzie do akcji mocarstw na Dalekim Wschodzie?

Waszyngton 13. 10. (R) Ambasada Stanów Zjednoczonych w Tokio przesłała do departamentu stanu notę japońską, zawiadamiającą rząd amerykański o wylądowaniu wojsk japońskich w Chinach południowych celem podjęcia ofensywy na Kanton.

Amerykańskie koła dyplomatyczne zaznaczają w związku z tym, że interesy angielskie w tym rejonie są znaczniejsze i bardziej bezpośrednio narażone na niebezpieczeństwo, aniżeli interesy amerykańskie.

Zależy więc od stanowczości Anglii, czy podjęta zostanie jakakolwiek akcja poza dyplomatyczną. W Stanach Zjednoczonych wyrażają życzenie, by sytuacja w Europie ustabilizowała się jak najszybciej tak, aby rządy francuski i angielski mogły skierować swe wysiłki na zagadnienie Dalekiego Wschodu.

Z chwilą zakończenia przez departament stanu badania noty japońskiej, rozpoczną się konsultacje pomiędzy przedstawicielami dyplomatycznymi trzech państw.

Dr. Ignacy Schwarzbart
kandydatem do Sejmu w okręgu nr. 81

Kraków, 13 października

Dziś przed południem odbyło się w gmachu Izby Przemysłowo - Handlowej posiedzenie kolegium wyborczego celem ustalenia zgodnie z ordynacją wyborczą kandydatów do Sejmu w okręgu nr. 81.

Na 88 głosujących elektorów ważnych głosów oddano 77, nieważnych 11. Ilość głosów potrzebna dla uzyskania kandydatury — 20.

Po obliczeniu głosów okazało się, że największą ilość głosów otrzymali:

Ks. mgr. Henryk Weryński — 48

Adam Skotnicki, prezes Unii Związku Pracowników Umysłowych — 47

Tadeusz Dalewski, sekretarz młodzieży rękodzielniczej — 44

Dr. IGNACY SCHWARZBART — 25

W myśl ustawy o ordynacji wyborczej, czterej wymienieni wchodzą na listę kandydatów do Sejmu w okręgu nr. 81.

Po za tym uzyskali: b. poseł Wł. Starzak — 14 głosów, Maria Kostrzewska — 8 głosów, Aniela Krzyżanowska — 2 głosy.

Zgon płk. Beliny-Prażmowskiego

Rzym. 13. 10. PAT. Dziś o godz. 11 przed południem zmarł w Wenecji, pułk. Belina Prażmowski, były dowódca 1 pułku ułanów Legionów, b. wojewoda lwowski i b. prezydent m. Krakowa.

Jugosławia nie interweniowała przeciw granicy polsko-węgierskiej

Białogród. 13. 10. PAT. Jak się dowiaduje korespondent PAT, wszelkie pogłoski o rzekomej interwencji jugosłowiańskiej w Berlinie i Rzymie, przeciwko wspólnej granicy polsko-węgierskiej pozbawione są wszelkich podstaw. Interwencja taka nie miała miejsca i — jak tu stwierdzają — nie leży bynajmniej w intencjach rządu jugosłowiańskiego.

Rosja nie była gotowa
do udzielenia pomocy Czechosłowacji

Sensacyjne zarzuty ministra angielskiego pod adresem Z. S. R. R.

Londyn, 13. 10. PAT. Duże wrażenie wywołało wczoraj wieczorem przemówienie posła do Izby Gmin i członka gabinetu lorda Winterthona, który jest ministrem bez teki, ale jako kanclerz księstwa Lancaster zasiada w gabinecie i pomaga ministrowi spraw wewnętrznych w kierowaniu tym resortem.

Lord Winterthon w ubiegły poniedziałek w przemówieniu do swoich wyborców w Horsham w hrabstwie Sussex oświadczył, że „Rosja nie poczyniła żadnych wyraźnych przyrzeczeń pomocy wojskowej na rzecz Czechosłowacji ze względu na swą słabość militarną". To oświadczenie odpowiedzialnego członka gabinetu brytyjskiego spowodowało protest Sowietów. We wtorek ambasador Majskij odwiedził lorda Halifaxa, przypominając oświadczenie Litwinowa na temat pomocy dla Czechosłowacji. Ambasador sowiecki ogłosił następnie w prasie oświadczenie stwierdzające, jakoby Rosja sowiecka oznajmiła swe intencje wykonania wszystkich swych zobowiązań z tytułu sojuszu sowiecko-czechosłowackiego.

Na ten protest sowiecki odpowiedział wczoraj wieczorem lord Winterthon, który przemawiając ponownie w Horsham do swych wyborców, oświadczył: „Ambasada sowiecka w Londynie posiada zastrzeżenia względem mego twierdzenia, że Rosja nie poczyniła wyraźnych przyrzeczeń pomocy militarnej z powodu swej wojskowej słabości. Moje twierdzenie jest jednak najzupełniej ścisłe. Rosja nie poczyniła konkretnych przyrzeczeń pomocy wojskowej i nie wszczęła z czechosłowackimi władzami wojskowymi narad sztabowych z dwóch powodów: 1) Rosja mogła przyjść z pomocą swoimi wojskami jedynie, gdyby te wojska mogły wtargnąć do Polski, 2) fakt, że rząd sowiecki uznał za właściwe stracić (rozstrzelać) i uwięzić tylu rosyjskich generałów, przyczynił się w każdym razie chwilowo do znacznego zmniejszenia skuteczności i wartości armii rosyjskiej, jako siły walczącej. Te moje słowa na pewno nie określają w dostatecznie silny sposób rzeczywistej sytuacji.

Stan zdrowia księżny Juliany

Haga 13. 10. Prasa holenderska zaprzecza obiegającym w prasie zagranicznej fałszywym pogłoskom o rzekomo złym stanie zdrowia ks. Juliany. Według prasy holenderskiej ks. Juliana, która — jak wiadomo — zapadła na ciężką grypę podczas uroczystości jubileuszowych matki swej królowej Wilhelminy, powróciła już do zupełnego zdrowia, lecz lekarze zalecili jej, aby na razie unikała trudów reprezentacyjnych. Księżna znajduje się w swym pałacu na wsi w Soestdijku i odbywa już przechadzki po parku. Dowodem zupełnego powrotu do zdrowia księżnej jest — jak pisze „De Telegraaf" — fakt, że księżna jest w stałym kontakcie telefonicznym z zarządem holenderskiego Czerwonego Krzyża, którego jest przewodniczącą i załatwia w ten sposób sprawy bieżące tej instytucji, która w niedawno minionych chwilach międzynarodowego napięcia rozwinęła bardzo energiczną działalność.

Olbrzymi wybuch benzyny

Nowy Jork, 13. 10. PAT. W Linden (stan New Jersey) nastąpił wybuch 12 rezerwuarów benzyny, mogących pomieścić 27.252 tys. litrów. Z powodu gorąca, jakie wytwarza olbrzymi pożar, ewakuowano całą okolicę w promieniu 1 klm. Straże ogniowe usiłują zabezpieczyć sąsiednie rezerwuary.

Nowy Jork, 13. 10. PAT. W akcji gaszenia olbrzymiego pożaru, który powstał na skutek wybuchu benzyny w Londen (stan New Jersey), bierze udział 1500 strażaków i ochotników. Płomienie, wydobywające się z 15 rezerwuarów, sięgają 90 metrów wysokości. Szkody obliczają na przeszło 1 milion dolarów. Kilku strażaków doznało lekkich obrażeń.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 13. 10. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 126, Żyrardów 60 1/2, Węgiel 35 1/2, Ostrowieckie 61 1/2—65, Cukier 38 1/4, Starachowice 41 1/4, Lilpop 89 1/2. Tendencja nieco mocniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwest. I em. 83 i 3/4, 3 proc. inwest. II em. 84 1/2, 4 proc. dolarowa 42 3/4, 5 proc. konwersyjna 69, 4 pół proc. wewn. 65 7/8, 4 proc. konsolidacyjna 66 3/4. Tendencja utrzymana.

„Runie tak nagle, że w prawi to w zdumienie cały świat..."

Jak wygląda sytuacja wewnętrzna w Niemczech?

(h) Po ostatnich wielkich sukcesach terytorialnych Hitlera należałoby właściwie przypuszczać, że przyłączenie nowych terytoriów wpłynąć musi w konsekwencji również na ogólne polepszenie się sytuacji gospodarczej Rzeszy. Tymczasem uważny obserwator życia niemieckiego stwierdzić musi ze zdumieniem, że Hitler zainaugurował akcję pomocy zimowej w tym roku z większym jeszcze rozmachem niż dotychczas i że propaganda niemiecka puściła w ruch cały swój aparat, ażeby w tym roku fundusz ten w znacznej mierze jeszcze przekroczył sumę zebraną w roku ubiegłym, która przecież wyrażała się cyfrowo bardzo poważną kwotą 410 milionów marek.

Jeden z wytrawnych dziennikarzy francuskich, który objeżdża w tej chwili Niemcy, donosi na łamach prawicowego „Figaro" o rozmowie, jaką prowadził z poważnym dygnitarzem hitlerowskim na ten temat. Oświadczył on temu przedstawicielowi reżimu nazistycznego, że w Europie zachodniej ze zdumieniem stwierdza się, iż nawet obecnie „Winterhilfe" propagowana jest z takim rozmachem. Jeszcze w roku 1933 dało się to wytłumaczyć, ponieważ w Niemczech było około 6 milionów bezrobotnych. Dziś natomiast Hitler bezustannie podkreśla, że nie ma w Rzeszy ludzi pozbawionych pracy, więc dla kogo potrzebne są te fundusze? We Francji np. każdy robotnik, który pracuje, zarabia na swe utrzymanie i nie jest skazany na ofiarność publiczną. Dlaczego więc w Niemczech jest inaczej?

Nędza wzmaga się

Hitlerowski dygnitarz nie udzielił na to pytanie odpowiedzi. Łatwo jednak odpowiedź tę znaleźć, kiedy się obserwuje prawdziwe oblicze dzisiejszych Niemiec. Okazuje się bowiem, że mimo rzadko napotykanej aktywności przemysłowej, mimo braku bezrobotnych, nędza w Niemczech jest wprost zastraszająca, a potrzeba jej złagodzenia jest o wiele większa jeszcze niż w roku 1933, kiedy liczba bezrobotnych szła w duże miliony.

Przemysł kwitnie — ludność biedunieje

Wszystkie te bowiem fabryki, które pracują pełną parą, w najmniejszym stopniu nie przyczyniają się do polepszenia doli obywatela niemieckiego, nie wpływają w żadnej mierze na poprawę sytuacji gospodarczej. Wiadomo bowiem, że instytucje przemysłowe puszczone zostały w ruch dla celów zgoła nieproduktywnych, mianowicie dla zwiększenia zapasów broni i sprzętu wojennego. Cała gospodarka niemiecka stoi pod znakiem wojny, a reżim żąda od robotnika maksimum wysiłku, równocześnie jednak żąda ograniczenia swych osobistych potrzeb do minimum. Aktywność na polu przemysłu i dobrobyt, to co na całym świecie uchodziło dotychczas za pojęcia uzupełniające się nawzajem, są w Niemczech pojęciami sprzecznymi. Ruch i praca w zakładach przemysłowych przyczyniają się może do wzbogacenia w Niemczech ale równocześnie powodują zubożenie Niemców.

I dlatego właśnie w kraju, w którym fabryki nie przerywają pracy ani przez jedną chwilę w ciągu doby, panuje ciągle nieopisana nędza, a „Winterhilfe" ma coraz większe pole działania.

W oczekiwaniu większych jeszcze zwycięstw

Ta smutna sytuacja nie jest bynajmniej rezultatem antyrobotniczej tendencji ustroju narodowo - socjalistycznego — pisze sprawozdawca „Figaro". Wprost przeciwnie, hitleryzm okazuje nawet dość duże zainteresowanie dla klas pracujących. Ta niedola jednak jst konsekwencją szalonej akcji zbrojeniowej która odbywa się kosztem... żołądka przeciętnego obywatela niemieckiego. Szerokie masy muszą się zadowolić nadzieją, że może w przyszłości hitleryzm odniesie jeszcze większe zwycięstwa, które wynagrodzą im te wszystkie ofiary...

Rozdźwięk między masami a reżimem

I naturalnie w konsekwencji każdy zadać sobie musi pytanie:

— Jak to możliwe, że ustrój polityczny, który narzuca narodowi konieczność takich ofiar może cieszyć się popularnością?

Wspomniane pismo francuskie daje na to odpowiedź. Przedstawiciel „Figaro", doskonale zorientowany w stosunkach wewnętrzno niemieckich, pisze dosłownie:

— Przyglądając się Niemcom z bliska poraz pierwszy ostatnio odebraełm całkiem wyraźnie wrażenie, że coraz silniej wytwarza się rozdźwięk między masami niemieckimi a reżimem. Nie mówię tego wcale po to, by wprowadzić odrobinę optymizmu do tej sytuacji, która jest niezwykle poważna, ani by wywołać nadzieje, które byłyby dziecinne, ani po to, by zrodzić złudzenia, jakoby istniała możliwość rychłej jakiejś zmiany. Nie mówię tego też dlatego, że mam jakieś złudzenia, iż na wypadek wojny naród niemiecki nie podąży za Hitlerem. Mówię to dlatego tylko, że tak wygląda prawda i ponieważ należy to do ważnych imponderabiliów w obecnej sytuacji. Entuzjazm bez granic, olbrzymie manifestacje, parady z udziałem setek tysięcy ludzi, są już tylko zewnętrzną fasadą, za którą kryje się ponure niezadowolenie rosnące coraz bardziej rozczarowanie i coraz żywsza świadomość przyszłości. Pod lśniącą zasłoną narodowego socjalizmu kryje się obłuda. A Hitler o tym wie.

To nie będzie wiecznie trwało...

Partia nazistyczna ogłosiła ostatnio statystykę, z której wynika, że liczba jej członków wynosi 9.200.000. Jednakowoż bardzo poważny odsetek tych, którzy noszą swastykę w klapie marynarki, są tylko numerami rejestracyjnymi i niczym więcej. Jest się hitlerowcem, ponieważ się nim być musi, ponieważ daje to pewne korzyści w życiu codziennym i ponieważ nie można się narażać szefowi w biurze ani majstrowi w fabryce. Ale coraz mniejsza staje się liczba tych, którzy są hitlerowcami z przekonania i z entuzjazmu.

Wszyscy poważni obserwatorzy zagraniczni zgadzają się pod tym względem. Reżim narodowo socjalistyczny opiera się dziś o wiele mniej na spontanicznym odruchu narodu niemieckiego niż na bagnetach S. S.

A to nie będzie wiecznie trwało. Można nawet przewidywać, że cały ten gmach runie pewnego pięknego dnia i to tak nagle, że wprawi to w zdumienie cały świat — kończy swe obserwacje korespondent „Figaro".

Echa rozbioru Czechosłowacji

O zjednoczenie Irlandii

Lloyd George — uniwersalnym winowajcą...

Dublin 13. 10. PAT. W Armagh, mieście, położonym w Irlandii północnej nad granicą z pozostałą Irlandią, odbyła się demonstracja za zjednoczeniem Irlandii, która zgromadziła nacjonalistów północnych wszystkich odcieni pod auspicjami północnej rady zjednoczenia. Zebranie powzięło rezolucję, oświadczającą m. in. że winę za podział Irlandii ponosi Lloyd George, który również zapoczątkował kryzys czechosłowacki. Wielka Brytania w dalszym ciągu subsydiuje nieznośny stan podziału. Nie może być mowy o pokoju pomiędzy W. Brytanią a Irlandią dopóki spadkobiercy Lloyd George'a nie naprawią wyrządzonej przez niego krzywdy. Rezolucja stwierdza, że konstytucja irlandzka z roku 1937 tworzy podstawę dla zjednoczenia kraju na zasadach społecznej sprawiedliwości i nawołuje wszystkich Irlandczyków do pracy nad niezwłocznym rozciągnięciem tej konstytucji na całą Irlandię.

Nowa taktyka komunistów czeskich

Praga. 13. 10. PAT. W czasie posiedzenia t. zw. komitetu porozumiewawczego, reprezentującego większość czechosłowackich robotniczych organizacyj zawodowych, pozostających pod wpływem czynników komunistycznych, uchwalono rezolucję, wzywającą do zjednoczenia wszystkich organizacyj robotniczych. Chodzi tu przede wszystkim o połączenie się organizacyj zawodowych, komunistycznych ze związkami socjal demokratów. Tego rodzaju fuzja doszła już nawet do skutku w organizacjach zawodowych przemysłu metalowego. Niemniej należy zauważyć, że próba połączenia partyj politycznych komunistycznej i socjal demokratycznej mimo kilkakrotnych zapowiedzi nie doszła do skutku, ze względu na zdecydowane stanowisko prezydium ugrupowań socjal demokratycznych.

Powyższe próby są niewątpliwie wyrazem wzmożonej aktywności czeskiej partii komunistycznej, zagrożonej poważnie w swej egzystencji i w swoich wpływach w szerokich masach społeczeństwa zarówno w związku z rozwiązaniem słowackiego skrzydła partii, jak i ze względu na znaczny wzrost nastrojów nacjonalistycznych wśród społeczeństwa, niezależnie nawet od nastawienia kół oficjalnych w stosunku do Związku Sowietów. Jak się przy tym zdaje, stronnictwo komunistyczne przyjęło pewne nowe założenia taktyczne, celem dostosowania się do zmienionej sytuacji. Tak więc zalecono członkom partii wstępowanie do innych stronnictw politycznych. Temu też, jak słychać, przypisać należy zlikwidowanie wychodzącego tu w języku niemieckim, organu komunistycznego „Die Rothe Fahne" na którego miejsce wychodzić będzie pismo „Die Welt am Morgen" (podtytuł, organ niemieckiej ludności w Czechosłowacji).

ROLF NÜRNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przekład Fryderyki Barthowny

37)

Nie widział nikogo, stał tak przez kilka minut, poczem chciał dać znać o sobie. Zawołał: „Czy jest tu kto?" — „Zdaje się, że tu nie ma nikigo? Ja wracam". Potem znów cisza. Nagle wyłonił się z krzaków cmentarnych jakiś człowiek. „Hallo, doktorze!" Condon drgnął. — Także i Lindbergh słyszał ten głos, niski, przeciągający dziwnie zgłoski, ostry. Nigdy nie zapomni tych dwu słów. Condon natychmiast poznał tego człowieka. Był to ten sam mężczyzna, z którym tak długo rozmawiał, na tamtym cmentarzu. Przywitał go i znowu, jak wtedy pierwsze słowa przybysza były te same: „Przyniósł pan pieniądze?"

Condon powiedział „Nie" — zauważył drganie, jakie przebiegło po twarzy przestępcy, który zakapturzył się, jak przed trzema tygodniami. Spiesznie dodał: „Pieniądze są w aucie". — „Kto jest w aucie?" — „Pułkownik Lindbergh".

„Czy jest uzbrojony?"

„Nie wiem, sądzę, że nie — nie, napewno nie".

Condonowi zależało na tym, by nie nastrajać tego człowieka podejrzliwie.

„Wobec tego przynieś Pan pieniądze!"

„Musi mi Pan najpierw powiedzieć, gdzie jest dziecko, a potem, popatrz Pan, pułkownik nie jest wcale taki bogaty, jak Pan myśli, nie żyjemy już przecież w czasach prosperity. Mam tam w aucie tylko 50.000 dol., więcej pułkownik nie może zebrać. Dlaczego Pan chce jeszcze czekać, Pan może przecież zaraz dostać te 50.000, jeżeli mi Pan powie, gdzie jest dziecko".

Kidnaper zwlekał, Condon widział, że zgodziłby się chętnie, nalegał więc na niego. „Moi towarzysze będą myśleć że dostałem 70.000, a schowałem dla siebie 20.000. Oni potrafią być bardzo nieprzyjemni".

Condon widział, że może zaoszczędzić pułkownikowi 20.000 dol., był w dobrej formie, w lepszej niż przed trzema tygodniami. „Zdecyduj się Pan, to przecież najlepsze dla obu stron!"

Kidnaper zgodził się: „Pięknie, jeśli nie możemy dostać 70.000, weźmiemy 50.000!"

„Dobrze, przyniosę pieniądzę — gdzie wiadomość?"

„Za dziesięć minut wrócę z wiadomością i dam ją Panu".

„Wobec tego przynoszę pieniądze". Condon pospieszył do pułkownika. Tak wesoło nie było mu już od lat na duszy, to było coś więcej, niż wygrany mecz piłki nożnej. Kiedy doszedł do auta, zakrzyknął: „Proszę wyjąć te 20.000 dol., zaoszczędziłem Panu pieniądze. Ten człowiek zrobi to za 50.000. Za dziesięć minut dostanę wiadomość, gdzie znajduje się dziecko. Pańskie dziecko, pułkowniku!"

Pułkownik otworzył szkatułkę i wyjął z niej mniejszą paczuszkę. Było tam czterysta banknotów 50-cio dolarowych. Poczem zatrzasnął z powrotem i dał Condonowi. Podał mu ją przez okno auta, a Condon poszedł po raz drugi długą drogą przy cmentarzu. Niebo było zasiane gwiazdami, najlżejszy wietrzyk nie mącił ciszy wieczoru. Condon odwrócił się, ujrzał sylwetkę lotnika, który siedział nieruchomo przy kierownicy. Czekał. Nagle zobaczył mężczyznę wyłażącego z krzaków cmentarnych. Condon nie mógł także i w tej sytuacji pozbyć się mentorskiego tonu. „Chodźże Pan tutaj! Wstań Pan jak mężczyzna, mam tu pieniądze!" Pokazał mu szkatułkę. „Ma Pan wiadomość?"

Tajemniczy kidnaper sięgnął do kieszeni i wymachiwał w powietrzu jakiś listem. „Nie otwieraj go Pan teraz".

Condon uderzył się w piersi: „Nigdy nie zawiodłem niczyjego zaufania, wypełniałem wszelkie żądania obu partyj, tak, jak to było w mojej mocy, nie otworzę go teraz, zaniosę go pułkownikowi". Zawsze musiał odpowiadać szerokimi wywodami, zawsze musiał się bronić. Pedagog.

Obaj mężczyźni stali naprzeciw siebie. Condon trzymał w prawej ręce pieniądze, tamten list. Podnieśli prawicę, wyciągnęli lewą rękę, obcy człowiek wziął szkatułkę, Condon list. Prawe ręce obydwu opadły próżne ku dołowi. Swój łup trzymali w lewej. Kidnaper nie był jeszcze zadowolony. „Zaczekaj Pan jeszcze chwilkę".

Condon zwrócił uwagę, jak ten człowiek wymawia to Z. — Condon czekał, widział jak kidnaper zakrada się pod krzak i przypuszczalnie otwiera szkatułkę. Potem zawołał: „Powiedzno Pan, czy pieniądze są znaczone?"

Condon nie wiedział, pułkownik nie mówił z nim o tym. „Nie wiem, ja nie mam z tym nic wspólnego, sądzę, iż to są banknoty jakiejś serii". — Teraz przestępca powrócił. Położył rękę na ramieniu Condona. „Dobrze, doktorze, bardzo dobrze, pańska robota była w porządku".

Condon promieniał, to było pięknie otrzymać pochwałę, bodaj od przestępcy. Ten ostatni zauważył już przed trzema tygodniami, że nauczyciel jest na to wrażliwy. Nie szczędził teraz, mając 50.000 dol. w kieszeni, pochwał. „Wszyscy moi ludzie, mówią, że pańska robota była wyśmienita".

Condon bronił się skromnie. „Nie było żadnej innej drogi, musiałem tak postępować. Prawda w stosunku do kidnapera ma taką samą wartość jak w stosunku do sędziego". Już znowu mówił tonem kaznodziejskim. Przestępca wyjął pieniądze ze szkatułki i wsunął je do kieszeni płaszcza. Zdawał się być bardzo zadowolony z efektu swej nocnej wyprawy i w dalszym ciągu kadził swemu pośrednikowi. „Wszyscy moi ludzie mówią, że Pan jest naprawdę dobrym człowiekiem. Pańska praca była wspaniała".

Condon dziwił się nieco powtórzeniu tej pochwały, lecz przyjął ją do wiadomości. „Dobrze, dobrze, jeżeli znajdę maleństwo! A jeżeli go nie znajdę, będę Pana ścigać aż do Australii!" — Kidnaper zdaje się w ogóle nie przeląkł się tej groźby. Zaśmiał się, a był to śmiech, który przejął Condona dreszczem. Tłumaczył go sobie wymienieniem nazwy Australii. Z uśmiechem podał kidnaper rękę przez żywopłot. „A więc dobranoc, kochany doktorze. Jak powiedziałem, dokonał Pan całego dzieła!"

Condon nie otrząsnął się jeszcze z wrażenia po tym śmiechu. Powiedział: „Dobranoc. A nie zapomnij Pan, nie próbuj Pan mnie nabić w butelkę!"

Obcy mężczyzna nie odpowiedział nic więcej. Według niego, dość już było tych pochwał dla doktora. Znikł w ciemnościach cmentarza, bogatszy o 50.000 dolarów. Nie wiedział, iż popełnił mały błąd, iż mógł dostać także i 70.000 dol. Trochę więcej energii, trochę stanowczości, a pułkownik nie byłby odjechał z powrotem tego wieczoru. Małe defekciki, które zdarzają się również i genialnemu przestępcy.

Condo pospieszył do auta, oczekiwany już niecierpliwie. „Ma Pan wiadomość?" Nauczyciel wywijał kopertą. Wóz ruszył z miejsca nagle, wyglądało to, jakby nie prowadzony przez nikogo, sam puścił się w drogę po dokonanym dziele. Pułkownik trzymał kierownicę w swych młodych, mocnych dłoniach, oczy jego błyszczały. Wczoraj miesiąc, jak ukradziono mu dziecko, teraz miał je z powrotem dostać, cierpienia trzydziestudwu dni, miały się już ku końcowi. — Spojrzał na siedzącego obok niego mężczyznę: przed czterema tygodniami nie znał go wcale, teraz miał dzięki niemu otrzymać to co najdroższe. Miał go ochotę uścisnąć, tego 72-letniego Amerykanina. Także i Condon był zadowolony. Marzenie jego żywota było spełnione. Za jego życia będzie się o nim mówić, jak o człowieku, który ocalił dziecko Ameryki. Pojutrze wszystkie gazety umieszczą jego fotografię, jego i trojga Lindberghów. Należał do nich, nierozdzielnie, dzięki wydarzeniom tej nocy. Jak on to zrobił, on, John F. Condon, którego często próbowano naciągać przy wspólnym stole. Któż jeszcze byłby się odważył tak rozmawiać z kidnaperem, jak mężczyzna z mężczyzną, kto potrafiłby przede wszystkim zaoszczędzić 20.000 dol., w ostatniej chwili, chłodno i spokojnie zredukować żądany okup. Był zadowolony ze siebie ten stary z Bronx.

„Może zaglądniemy do listu?" — pułkownik mrugnął okiem. Naraz odzyskał młodzieńczą swawolę czasów kadeckich, tak mu było wesoło na duszy.

Condon pogroził palcem: „Ale ja dałem słowo! Muszę dotrzymać danego słowa!"

„Możemy przecież zobaczyć, co tam jest napisane. Zatrzymamy się tu przy Westchester plazt?"

(C. d. n.)

Radio na dziś

Czwartek, 13 października.

Kraków; 14 Muzyka z płyt; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15 Z Wilna: „Świat w kolorach" — audycja dla młodzieży; 15.15 Dialog W. Dalgorskiej; 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego; 16 Z Warszawy: wiadomości gospodarcze; 16.15 „Rzemiosło i produkcja rzemieślnicza w Polsce" — odczyt dla młodzieży licealnej wygłosi Zbigniew Ehrenberg; 16.35 Utwory fortepianowe Marii Szymanowskiej w wykonaniu Jadwigi Szamotulskiej; 17 „Silniki spalinowe" — pogadankę wygłosi inż. Witold Rychter; 17.15 „Twórczość Adama Asnyka natchnieniem pieśniarzy polskich" — audycja w opracowaniu Jerzego Bokiewicza. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. G. Fitelberga, Maurycy Janowski i Tadeusz Łuczaj (śpiew), prof. L. Urstein (akomp.); 18 „Dobry wieczór państwu" — Stanisław Broniewski; 18.10 Muzyka z płyt; 18.30 Gawęda o muzyce — (II-ga audycja) „O tytułach utworów muzycznych" w opracowaniu prof. Br. Rutkowskiego; 19 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem A. Wasiela; 20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, program na jutro; 21 „Rola Banku Polskiego w gospodarstwie państwa" — dr. Barański; 21.10 „Pochodnie wieków"; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 „Zagadnienia": — odczyt: „Jak wygląda i pracuje zakład psychologii U. J." wygłosi dr. M. Rytel, asystent U. J.; 22.20 „Narodziny Swing'u" — amerykański reportaż z ilustracją z płyt w opracowaniu Słodkowskiego i N. Lewińskiego; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16 Sygnał czasu, komunikaty, następnie program arabski; 18.30 PROGRAM HEBRAJSKI: Pogadanka językowa J. Lawniego: „Szyk słów w zdaniu hebrajskim"; 18.45 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, wiadomości bieżące; 19 „Sulamith" Opera A. Goldfadena w radiofonizacji M. Lawri'ego w wykonaniu zespołu studia, (transmisja ze sali Rotszylda w Jerozolimie); 19.45 „Kamieniołomy króla Salomona" pogadanka K. W. Kwila; 20 Recital wiolonczelowy Edwarda Kometa, w programie utwory Bacha, Chopina i in.; 20.15 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, dziennik wieczorny (po angielsku); 20.30 Słuchowisko muzyczne z płyt; 21 Koniec programu.

* * *

18 BUDAPESZT: Koncert rozrywkowy; DROITWICH: Muzyka rozrywkowa; LONDYN REG.: Program dla dzieci; WIEŻA EIFFLA: Koncert; LILLE: 18.30 Kwadrans polski.

19 LONDYN REG.: „Rok 1923" — wspomnienia audycja rozrywkowa; RADIO ROMANIA: 19.10 Muzyka lekka; BUDAPESZT: 19.30 Tr. z Opery Król; RYGA: Koncert symfoniczny; SZTOKHOLM: Rapsodia radiowa.

20 DROITWICH: „Romans w rytmie" — orkiestra Geralda; 20.45 „Blackbirds" — wyjątki z rewii murzyńskiej; LILLE: 20 Koncert orkiestrowy; SOTTENS: Muzyka lekka; LUBLANA: Koncert wokalny; KOPENHAGA: 20.10 Koncert symfoniczny; RADIO ROMANIA: 20.15 Koncert symfoniczny; TALLIN: Melodie operetkowe; BEROMÜNSTER: 20.20 Koncert Mozartowski; HILVERSUM II.: 20.55 Koncert symfoniczny.

21 BRUKSELA FLAM.: „Ptasznik z Tyrolu" — operetka Zellera; BRUKSELA FRANC.: Utwory Verdiego; SOTTENS: Wieczór piosenek; WIEŻA EIFFLA: Koncert z udziałem kwartetu wokalnego; SZTOKHOLM: 21.05 Muzyka skandynawska; TALLIN: 2110 Koncert muzyki rosyjskiej; LONDYN REG.: 21.15 Koncert Filharmonii Londyńskiej; POSTE PARISIEN: Gwiazdy Music-Hallu; PARIS PTT.: 21.30 „La Samaritaine" — sztuka Rostanda; LYON: „Boccaccio" — operetka Suppego; RADIO PARIS: Tr. z Opery Komicznej; STRASBURG: Wesoła audycja.

22.10 HILVERSUM I.: Koncert orkiestrowy; BRUKSELA FRANC.: 22.15 Koncert rozrywkowy; LILLE: Koncert rozrywkowy; SZTOKHOLM: Muzyka organowa i wiolonczelowa; OSLO: Koncert rozrywkowy; LUKSEMBURG: 22.40 Koncert symfoniczny.

23 POSTE PARISIEN: Z cyklu „Gwiazdy międzynarodowe"; 23.35 Tr. z kabaretu „The big Apple"; BUDAPESZT: 23.10 Muzyka jazzowa; — BRUKSELA FRANC.: Sonata A-dur Beethovena; KOPENHAGA: 23.15 Muzyka taneczna.

„Fałszywe wiadomości", które były prawdziwe

Za wcześnie jest jeszcze pisać historię ostatniego kryzysu europejskiego ale pomimo to każdy dzień przynosi nowe materiały, które pozwalają rzucić okiem za kulisy rządowe i wyrobić sobie właściwe pojęcie o prawdziwych wydarzeniach w poszczególnych gabinetach, nie odzwierciedlonych w księgach niebieskich czy żółtych.

Część prasy międzynarodowej postawiła tezę, że istniał klan, który pchał do wojny i posługiwał się w tym celu fałszywymi wiadomościami. Cytowano przy tym trzy charakterystyczne przykłady takich „fałszywych wiadomości". Co do wszystkich trzech przykładów jesteśmy w tej chwili w stanie opublikować doniesienia, które rzucają ciekawe światło na międzynarodową sieć informacyjną i wpływ, jakim podlega ze strony rządów w dniach najwyższego napięcia w Europie.

1. Komunikat Foreign Office

Czterem angielskim agencjom informacyjnym w dniu 26 września o godzinie 21 min. 15 sekretarka wydziału prasowego Foreign Office wręczyła manuskrypt pisany na maszynie, zawierający ważne oświadczenie. Czytaliśmy w nim, że „jeśli Czechosłowacja pomimo wszelkich wysiłków premiera angielskiego stanie się przedmiotem agresji niemieckiej, to natychmiastowym wynikiem będzie, że Francja będzie zmuszona pospieszyć jej z pomocą, a Wielka Brytania i Rosja napewno stać będą u boku Francji".

Londyńskie biuro agencji Havasa przesła ło ten tekst dosłownie bez jakichkolwiek zmian do Paryża. Oświadczenie to opublikowane zostało w Londynie przez pisma wieczorowe z 26 września, jak „oficjalny komunikat Foreign Office", m. in. przez „Evening News". W Paryżu publikacja nastąpiła jako „oświadczenie Foreign Office". Londyńskie pisma poranne z 27 września mówiły już o oświadczeniu „ze źródeł autorytatywnych". Niewątpliwie to nowe określenie było inspirowane przez sfery urzędowe.

W swym przemówieniu w parlamencie w dn. 4 października premier francuski Daladier powołał się wyraźnie na tę „oficjalną informację prasową", której historyczne decydujące znaczenie podkreślił Anthony Eden w dniu 3 października w izbie gmin już nowe wysiłki francusko - angielskie na następny dzień w kierunku uniknięcia zerwania.

2. Niemiecka mobilizacja.

W dniu 27 września o godzinie 20 min. 22 berlińskie biuro Havasa wysłało do Paryża meldunek z doniesieniem, że Hitler poinformował sir Horace Wilsona, iż zastrzega sobie wydanie niezbędnych zarządzeń, gdyby Praga nie udzieliła zadawalającej odpowiedzi do godz. 14 dnia 28 września. Powszechnie istnieje przekonanie — dodawał ten meldunek — że Hitler wskazał w ten sposób na możliwość ogólnej mobilizacji w Rzeszy.

Premier francuski i minister spraw zagranicznych, którym przedłożono tę informację dali swą autoryzację do opublikowania wiadomości. Pomimo to zostało to jeszcze w Paryżu odwleczone, ponieważ agencja Havasa wyczekiwała potwierdzenia informacji ze swego biura londyńskiego. Londyn odpowiedział: „Goering udzielił tego samego ostrzeżenia ambasadorowi Hendersonowi". O godzinie 23 min. 14 biuro londyńskie Havasa przesłało do Paryża meldunek Reutera z Berlina, w którym również mówiono: „Ogólnie uważają, że zostanie zarządzona powszechna mobilizacja, jeśli rząd niemiecki nie otrzyma zadawalającej odpowiedzi od rządu czechosłowackiego do godz. 14".

Dopiero o godz. 23 m. 35, a więc po trzygodzinnej zwłoce i szukaniu potwierdzenia, agencja Havasa opublikowała wreszcie swe doniesienie z Berlina. Dodała jednak dla ostrożności zdanie, w którym zapowiadała

28 września o godzinie 2 min. 30 nad ranem nastąpiło dementi oficjalnej agencji niemieckiej „Deutsches Nachrichten Büro". Te go samego popołudnia Neville Chamberlain informował w izbie gmin, że Hitler wyraził gotowość odroczenia mobilizacji o 24 godziny.

W dniu 3 października premier angielski złożył w izbie gmin uzupełniające oświadczenie, że to Mussolini był tym, który skłonił Hitlera do odroczenia powszechnej mobilizacji niemieckiej na 24 godziny. Tego samego dnia „Deutsche Allgemeine Zeitung" w opisie wydarzeń historycznego dnia 28 września daje następujące potwierdzenie niemieckich zamiarów mobilizacyjnych. Niemcy powzięły z całym przekonaniem ostateczną decyzję przeprowadzenia o godz. 14 swego bezpośredniego programu akcji". W parlamencie powiedział Daladier 4 października: „W izbie gmin Neville Chamberlain sam oświadczył, iż kanclerz Rzeszy poinformował ambasadora angielskiego o tym, że jest zdecydowany działać następnego dnia, 28 września o godz. 2 popołudniu".

3. Mowa Chamberlaina przez radio

Radio angielskie skróciło w swym francuskim i niemieckim tłumaczeniu, wskutek omyłki technicznej, pewne końcowe momenty oświadczenia radiowego Chamberlaina z 27 września. Radiostacje francuskie, które początkowo były przyłączone do stacji angielskiej, dały później w drugiej transmisji po francusku i niemiecku całkowity tekst oświadczenia. Mowa radiowa Chamberlaina do ostatniej chwili była wciąż na nowo zmieniana. Wskutek tego prasa nie otrzymała oficjalnego tekstu tej mowy, lecz była zmuszona kazać stenografować to przemówienie. Agencja Reutera dała agencji Havasa pierwszy tekst. O godz. 21 min. 50 nastąpiło pierwsze sprostowanie, które brzmiało jak następuje:

Gdy powróciłem do Niemiec byłem całkowicie zaskoczony tym, że Hitler nalegał na to, aby żądany przez niego teren został natychmiast wydany, bez uprzedniego postanowienia w kierunku ochrony mieszkańców tego terytorium, którzy nie są Niemcami i nie chcą przejść do Rzeszy niemieckiej".

O godz. 23 min. 5 opublikował Havas nowe sprostowanie agencji Reutera, które brzmiało:

„Na podstawie mojej rozmowy z Hitlerem jestem przekonany, że gdyby tylko uzyskano czas, byłoby możliwe dojść do porozumienia, co umożliwiłoby opracowanie koniecznych po stanowień, aby wydać terytoria, co do których rząd czechosłowacki wyraził zgodę na odstąpienie ich Niemcom, pod warunkami, które zapewniłyby sprawiedliwe traktowanie zainteresowanej ludności".

* *

Tak więc widzimy, że wszystkie „fałszywe wiadomości" okazały się prawdziwe. Nuanse które dają się stwierdzić, rzucają światło na stanowisko poszczególnych rządów w decydujących momentach. Jest to naprawdę rzadki wypadek, iż opinia publiczna była w stanie, tak jak tym razem, obserwować wszystkie poruszenia sekundnika na zegarze dziejów.

P. T.

Powrót „ochotników" włoskich

Gibraltar 13. 10. PAT. Donoszą z Kadyksu, że dziś przybędą tam z frontów transporty ochotników włoskich, które odjadą do Włoch. Oczekują przybycia 5 pociągów

OSOBLIWY STRAJK WE FRANCJI

Bunt zawodowych karciarzy

W ostatnich czasach we Francji wciąż wybuchały zatargi społeczne i strajki. Chyba nie było dziedziny życia gospodarczego, której by fala strajkowa nie dotknęła choćby na chwilę. Strajkowały przystojne modystki paryskie. Strajkowali robotnicy portowi w Marsylii; siedzieli z założonymi rękami metalowcy i urzędnicy bankowi. Walczyli z pracodawcami kelnerzy i subiekci. Pewnego dnia Paryż został zaskoczony strajkiem taksówek.

Ale strajk, który wybuchł w połowie września, zadziwił nawet zblazowanych Francuzów: porzucili „pracę" „gracze", którzy prawie co noc „urzędowali" w klubach i kasynach. „Co to komu szkodzi?", powie czytelnik. „Niech sobie nie grają. Nikt na tym nie straci". Otóż to właśnie, że strajk graczów naraża państwo na olbrzymie straty.

Państwo zarabia na „przemyśle karcianym"

W Paryżu wychodzi ciekawe pismo „Le Jen", które się szumnie mianuje „organem broniącym interesów przemysłu karciano-ruletkowego i turyzmu". Można się z niego dowiedzieć, jakie są obroty wielkich klubów paryskich. Okazuje się, że w lipcu b. r. kluby zarobiły półczwarta miliona franków na samym bakaracie, przy czym pismo z ubolewaniem zaznacza, iż czerwiec był daleko lepszy. Na to już nie ma rady; w lipcu gracze opuszczają Paryż i przenoszą się do uzdrowisk, których kasyna zaludniają się i napełniają gwarem.

Milioner na tydzień

W Paryżu palma pierwszeństwa należy się znanemu klubowi „Hausmann", który „zrobił" w lipcu 853 tysięcy franków. W tym klubie grywa wielu emigrantów rosyjskich. Niektórzy z nich, stawiają na kartę wszystko, co mają. Do dziś dnia opowiadają tam o „historycznej" grze emigranta G-go.

G. przyszedł do klubu z 500 frankami w kieszeni. Rozpoczął więc wojnę niemal bez amunicji. Ale szczęście mu się uśmiechnęło. W ciągu nocy wygrał — przeszło 300 tysięcy franków.

Każdy prawdziwy gracz domyśli się, co potem nastąpiło. G. przespał się, wziął kąpiel, zjadł śniadanie i popołudniu wrócił do klubu. Szczęście wciąż mu sprzyjało. Rozbijał bank po banku. Tak zgarniał setki tysięcy przez trzy dni i noce. Karta mu „waliła" w sposób tak niezwykły, że w klubie prawie wszyscy przestali grać, aby patrzeć na grę ulubieńca losu. Po trzech dniach G. był milionerem: wygrał bez mała 2 miliony franków. Przyjaciele — szczęśliwi gracze zawsze mają mnóstwo przyjaciół, którzy wyrastają jak grzyby po deszczu — błagali go, aby już odszedł od zielonego stolika i nie nadużywał zdumiewającej łaskawśoci losu. Oczywista, że G. nie usłuchał dobrych rad. Grał dalej, chociaż już przegrywał i pieniądze szybko uciekały. W tydzień po tym wyszedł z klubu bez grosza. Pozostało mu tylko wspomnienie, że kiedyś był milionerem.

Co rozgniewało graczów

Ale czas powrócić do strajku graczów i jego skutków. Lwia część 3,548.433 franków, które wpłynęły w lipcu do kas klubów paryskich, nie zagrzała tam miejsca, gdyż zabrały ją władze skarbowe. Tego rodzaju dochody są obłożone wielkim podatkiem.

Ministerstwo skarbu doszło do wniosku, że ten podatek można i należy jeszcze podwyższyć. Wydano odpowiednie rozporządzenie i obliczano, ile skarb państwa na tym zarobi. Jednocześnie ministerstwo zażądało, żeby najniższa stawka w bakarecie wynosiła tysiąc franków.

W klubach i kasynach wybuchła panika. Na taką grę mogą sobie pozwolić tylko milionerzy. Zwłaszcza przerazili się zawodowi gracze, którzy stale trzymają bank. W kasynach telefony dzwoniły bez przerwy.

— Czy macie wiadomości z Deauville? Co robi Zografos?

— Przerwały grę. To samo zrobił jego agent w Cannes.

— A Marienstrauss w Vichy?

— Także przestał trzymać bank, chociaż przed tym stracił dwa miliony.

Nazajutrz wszyscy wielcy „bankierzy", którzy byli filarami kasyn i domów gry, rozpoczęli strajk. Pismo „Le Jen" oświadczyło z zachwytem: „Był to protest godny podziwu".

„Król bakaratu"

Prawdę mówiąc, nie wszyscy będą skorzy podziwiać Zografosa i jego kamratów. O Zografosie wiele pisano w związku ze sprawą Stawiskiego. Mówiono też o nim i z nim w parlamencie, ściślej: w komisji parlamentarnej, która badała tę aferę.

Komisja przesłuchała tego „przedsiębiorcę", dyrektora t. zw. „trustu greckiego".

Komisarz policji Montabre, który miał oko na to, co się działo w kasynach, oświadczył m. in.: „Moim zdaniem, Zografos w ciągu ostatnich dziesięciu lat wygrywał około stu milionów franków rocznie".

Zografos zaprzeczył temu: miliard franków w dziesięć lat — to za dużo.

Komisja zanotowała ten protest, a po tym chciała lepiej poznać tego ciekawego świadka.

Warto przytoczyć część protokułu przesłuchania, kilka charakterystycznych odpowiedzi „króla bakaratu".

Pytanie: — Pan nie ma żadnego zawodu?

Odpowiedź. — Nie.

Pytanie: — Pan żyje wyłącznie z gry?

Zografos: — Co znaczy „żyć z gry?" Wszyscy gracze chcą wygrać.

Pytanie: — A więc pan jest zawodowym graczem?

Zografos: — Każdy gracz jest zawodowcem, kiedy gra. W Deauville moimi partnerami są zawsze ci sami ludzie. Jeżeli się chce, można ich nazwać „zawodowymi graczami".

— Pytanie: — Ile pan przegrał tego dnia, kiedy pan grał przeciwko Stawiskiemu?

Odpowiedź: — 800 tysięcy franków. Poprzedniego dnia przegrałem 400 tysięcy. A więc w ciągu dwóch dni Stawiski wygrał ode mnie przeszło milion franków.

Psychika karciarza

Zografosowi znów zadano pytanie, czy jest zawodowym graczem. Grek odpowiedział prawie gniewnie:

„Czy panowie nie wiecie, co to jest gracz? Człowiek gra i nie wie, czy nazajutrz także zasiądzie do gry Przyrzeka sobie, że już nigdy nie weźmie kart do rąk, ale nie potrafi dotrzymać słowa.

Gracz nie wie, ani co zrobi, ani jak długo będzie grał. Palacz także nie może się powstrzymać od palenia.

Gracz, który przegrał, nie żyje, cierpi do następnego dnia, do chwili, kiedy znów wejdzie do sali gry. Jest podobny do morfinisty, który nie może się doczekać nowego zastrzyku. Gra — to nałóg, a nie zawód!

Gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta

Zografos miał przez długi czas niebezpiecznego konkurenta, Włocha Battistiniego który królował w Biarritz. Za plecami Battistinego

---

F. NEERGAARD

NAUCZKA

Pan Durand, po powrocie do domu otworzył drzwi i pociągnąwszy nosem, krzyknął:

— Do licha, ale czuć kapustę.

Państwo Durand stanowią dobrane stadło i żyją w doskonałej harmonii.

Kiedy indziej na podobną uwagę, pani domu byłaby z pewnością odpowiedziała jak naj łagodniej:

— Zaraz otworzę okno, to się wywietrzy.

Ale dzisiaj wstała lewą nogą, więc odburknęła:

— Pewno, że czuć. A czyja wina? Komu jak nie tobie, zachciało się kapuśniaku? Trudno przecież, żeby kapusta pachniała różą!

Od słowa do słowa wywiązała się kłótnia. Przez pół godziny małżonkowie wzajemnie so bie wypominali ciasnotę umysłów. Byli oboje niepocieszeni z powodu połączenia swych losów. W końcu pani włożyła kapelusz i wyszła, trzaskając drzwiami.

Pan, pozostawszy sam, szybko odzyskał równowagę.

Dla zabicia czasu w oczekiwaniu na powrót żony, sięgnął po gazetę.

Wzrok jego zatrzymał się na kronice wypadków.

„Skutki kłótni"

„Walenty Daire, fryzjer, zamiesz. . y przy ul. Róż Nr. 6, był znany jako dobry i troskliwy mąż.

Żona jego Wiktoria odpłacała mu gorącą miłością.

Nikt z sąsiadów nie umie wyjaśnić, na jakim tle wynikła przedwczoraj między małżon kami awantura. Do późnej nocy słychać było podniesione głosy.

Wychodząc, nieszczęsna nie domyślała się, że już nie zastanie męża przy życiu. Gdy wróciła do domu, straszliwy widok przedstawił się jej oczom: Walenty wisiał martwy na haku od lampy".

Pan Durand po przeczytaniu gazety zamyślił się głęboko.

Po chwili wyszeptał:

— Dlaczego by nie? Niech ma nauczkę, że nie dam nad sobą przewodzić. Zresztą będzie znakomity kawał.

Po śmierci jakiegoś krewnego, z zawodu krawca, Durand odziedziczył przed paroma laty manekin. Nie mając zastosowania dla tej schedy, umieścił go z innymi rupieciami na strychu.

— Nareszcie się przyda — zaśmiał się złośliwie.

Poszedł na strych. Między kuframi, walizami, krzesłami bez nóg, wyszukał manekin i zniósł go na dół. Tu ubrał go starannie w swój garnitur i zaciągnął mu pętlę na szyi. Przyciągnął go do salonu i powiesił na haku od lampy.

Następnie wyszedł do stołowego zamknąwszy na klucz drzwi do salonu.

Sam zaś, pragnąc być niewidzialnym świad kiem rozpaczy żony, ukrył się w niedomkniętej szafie.

Już kwadrans przesiedział w mocno niewygodnej pozycji, czas zaczynał mu się dłużyć nie na żarty, gdy nareszcie dosłyszał, że żona wróciła.

Jakoż, rozebrawszy się w przedpokoju weszła do stołowego. Minę miała skruszoną i na palcach skierowała się w stronę salonu.

Nacisnęła klamkę. Ku jej zdumieniu drzwi

także stał potężny „trust“. Mimo to Włochowi powinęła się noga; wydalono go z Francji. Podobno Zografos maczał palce w tej sprawie i skłonił władze do wydania zarządzenia, które go uwolniło od groźnego współzawodnika. On sam miał także stosunki i „plecy“ (szczególnie protegował go prefekt Ciappe), że uzyskał obywatelstwo francuskię.

Teraz Zografos strajkuje, jak jego mniej sławni koledzy. Państwo traci na tym wielkie sumy

Czyżby Zografos nie znał psychiki graczy, on, najznakomitszy biegły w tej dziedzinie? Czyżby gracz, prawdziwy, namiętny gracz, nie był zupełnym niewolnikiem swojegonałogu

Zdaje się, że to raczej obecnie strajkujący przeliczyli się, przecenili swoje siły. Już po cichu grają, co prawda tylko w „chemin de fer“, grę niżej opodatkowaną i nie wymienioną w nowym rozporządzeniu o stawkach. Ci, którzy nie mogą żyć bez bakarata, śpieszą do Monte Carlo, gdzie dyrektorzy kasyna zacierają ręce i proszą Boga, by osobliwy strajk we Francji trwał jak najdłużej

Triumf rulety i „boule“

Ale nie wyobrażajmy sobie, że kasyna francuskie są puste i wkrótce będą musiały wywiesić chorągiew. Przeciwnie, jeszcze nigdy nie widziano tam takiego tłoku. Ruleta cieszy się w tym roku ogromnym powodzeniem, a jeszcze większy sukces święci skromniejsza gra „boule“, gdzie wygrywający otrzymuje siedmiokrotną stawkę.

Kasyna francuskie błogosławią twórców ustawy o urlopach w handlu i przemyśle. Wielu pracowników spędza niemal cały urlop w salach gry. Zwłaszcza pociąga ich „boule“, ponieważ tam najniższa stawka wynosi tylko 1 fr. (w rulecie — 5 fr.). W tym samym czasie, kiedy wielcy gracze zwolennicy bakarata, ogłosili strajk, paryska szkoła krupierów nie mogła zaspokoić potrzeb kasyn, które musiały zwiększyć liczbę stołów, przy których „szarzy ludzie“ z niepokojem śledzili bieg kulki i często przegrywali ostatnie grosze.

I z bakaratem w gruncie rzeczy nie jest tak źle, jak twierdzą strajkujący i ci, którzy „bronią interesów przemysłu karcianego“. Zdaje się, że Zografos i jego „towarzysze broni“ niebawem skapitulują. Sam Zografos powiedział, że „gra — to nie zawód, lecz nałóg“. Wiadomo, jak trudno jest zwalczyć w sobie zakorzeniony nałóg. Zografos musi przegrać, bo nie potrafi żyć bez gry.

Gwałtowne pożary w U. S. A.

Nowy Jork, 13. 10. (R) Niezwykle gwałtowne pożary pustoszą lasy w stanach Ontario i Minnesota. Według dotychczasowych doniesień, zginęło skutkiem pożarów 13 osób. Kilka tysięcy ludzi zajętych jest w ciągu dnia i nocy gaszeniem pożarów.

Neville Chamberlain II.

nie chce być na miejscu swego imiennika

— Cały świat ma na ustach moje imię i nazwisko.

Tak mógłby zgodnie z prawdą powiedzieć w ostatnich dniach skromny pracownik firmy meblarskiej na przedmieściu Londynu. Ten bowiem wysoki i dość tęgi pan,o czarnych wąsikach i fajce w zębach ten skromny urzędnik, mieszkający w malutkim domku przedmiejskim i płacący 23 złote tygodniowo komornego, nazywa się identycznie z premierem Wielkiej Brytanii: Neville Chamberlain.

Jest synem skromnych rodziców i gdy przed 43 laty przyszedł na świat w Hackbridge, obecny premier Neville Chamberlain I miał już lat 26.

W rodzinie skromnych Chamberlainów nie wiedziano jednak widocznie o jego istnieniu, skoro nazwano syna tym samym imieniem. ze swym wielkim imiennikiem.

Kiedy Chamberlain został premierem rządu brytyjskiego, co drugi znajomy nie mógł się powstrzymać od dowcipów w rodzaju:

— Chciałbyś być na miejscu tamtego, co?

— Słyszałem, że masz zamiar dzisiaj przemawiać przez radio.

— Pragnąłbyś mieć pensję tamtego bez jego kłopotów, prawda?

Neville Chamberlain II spokojnie wysłuchiwał tych uwag, ale jego męczarnie zaczęły się dopiero w ciągu ostatnich tygodni.

Bo podczas kiedy Neville Chamberlain I udawał się samolotem do Godesborgu, Berchtesgaden i Monachium, Neville Chamberlain II musiał odpowiadać na nieustające telefony, wyrzucać całe stosy listów, wysłuchiwać dowcipów i uwag.

Co gorsza, wiadomość o tym, że w sklepie z meblami na przedmieściu londyńskim sprzedaje łóżka Neville Chamberlain, dotarła do prasy i Neville Chamberlain II zaczął udzielać wywiadów.

— Nie, panowie, — mówił, rozparty w fotelu z fajką w zębach — nie chciałbym się zamienić z premierem Chamberlainem. Nie chciałbym dźwigać na sobie jego odpowiedzialności.

— ...Tak, panowie, mam coś niecoś wspólnego z Nevillem Chamberlainem I: lubię pasjami łowić ryby i gdybyśmy się kiedy spotkali, mielibyśmy o czym rozmawiać.

— ...Tak, panowie, dokuczają mi moi przyjaciele tym, że się tak samo, jak on nazywam. Myślałem nawet o tym, by zmienić imię na Henryk, najbardziej namawiała mnie do tego moja dziewięcioletnia córeczka Wendy, bo ją zamęczają koleżanki w szkole dowcipami, ale teraz, kiedy Neville Chamberlain I uratował pokój w Europie, dumny jestem z mego imienia i nazwiska. Niech sobie inni kpią.- To przez zazdrość.

uśmiechnij się

Aluzja

— Mamy elektryczną maszynkę do kawy — stwierdza z dumą pani domu.

Gość próbuje napoju.

— Ach z pewnością na słabym prądzie.

Uczciwy

— Dlaczego nie poszukasz sobie jakiejś pracy?

— Bo jestem za uczciwy, aby w czasie takie go bezrobocia odbierać innym chleb.

Nieporozumienie

Pani Pantofelkiewiczowa: — Wracam właśnie z salonu piękności....

Pan Pantofelkiewicz: — Czy już był zamknięty, kochanie?

Wypróbowany sposób

Według wiarygodnych doniesień z Tokio — marsz. Blücher popełnił samobójstwo. Zapewne odebrał sobie życie przy pomocy... dwunastu karabinów plutonu egzekucyjnego.

Pociecha

W wyniku wstępnych rokowań w Komarnie Czesi odstąpili Węgrom stację kolejową S a t a r a l j a u j h e l y.

— Nie mamy czego żałować — oświadczył podobno jeden z delegatów czeskich. — Nie mieliśmy żadnej korzyści z posiadania tej miejscowości, a za to trudności nie do przezwyciężenia z wymową jej nazwy.

Wdzięczny słuchacz

Na rynku małego miasteczka na Ukrainie, agitator komunistyczny wygłasza propagandowe przemówienie, sławiąc wielkość Stalina i potęgę Sowietów.

Przechodzi jakiś wieśniak, prowadząc na sznurku osła, któremu starannie zatyka uszy palcami.

— Cóż ty robisz? — zapytuje go ktoś z zaciekawieniem.

— Zatykam mu uszy, bo jeszcze gotów uwierzyć w to wszystko!

Z Marsylii donoszą:

Dwaj dzielni marsylczycy Mariusz i Olive, poszli do wojska.

Pewnego dnia kapitan zwraca się do Mariusza:

— Powiedz mi, Mariuszu, co to jest ojczyzna?

— Ojczyzna to moja matka, panie kapitanie!

— Brawo, Mariuszu! Myśl tak dalej, a na pewno niedługo zostaniesz sierżantem... A teraz ty, Olive, powiedz mi co to jest ojczyzna?

— Ojczyzna, panie kapitanie.... ojczyzna — to matka Mariusza!...

Polityka i życie

Pan Brzusiak przymierza nowe ubranie.

— Nie jestem zadowolony — mówi do krawca. Będzie pan musiał wciąć trochę w pasie — poszerzyć ramiona, skrócić rękawy, przesunąć guziki, zmienić kapy....

— Ależ proszę pana — protestuje krawiec — czy pan myśli, że to tak łatwo zrobić tyle poprawek? To nie mapa Europy!

były zamknięte na klucz.

— Cóż to ma znaczyć? — szepnęła zdziwiona.

Ponowiła usiłowania.

— Zaczynam mieć tego dosyć.

Zastukała na razie dyskretnie, potem z wzmagającą się energią.

— Eustachy, otwórz! To głupie żarty!

Nie otrzymała odpowiedzi, spojrzała przez dziurkę od klucza.

Przez chwilę trwała bez ruchu, jakby uderzona obuchem.

Potem pędem wybiegła z domu.

Małżonek, rozczulony do łez piorunującym wrażeniem, jaki wywarł jego makabryczny żart, nie ruszył się z miejsca, pragnąc do końca móc się nacieszyć widokiem rozpaczy żony. Obmyślał tylko, jakiby prezent dostatecznie wynagrodził tyle serca i boleści. Przede wszystkim dziś wieczorem pójdą do teatru i na kolacyjkę w niedzielę na cały dzień wyjadą autem, a podarek żona sama wybierze, nie patrząc na cenę.

Wtem przyszło mu do głowy, że, zrozpaczona niewiasta pobiegła pewno po lekarza. Osądził, że nie można przeciągać struny i zamierzał właśnie wydostać się z szafy, gdy żona wbiegła do pokoju.

Ale wbiegła nie sama.

Towarzyszył jej młody lokator z przeciwka.

— Popatrz, najdroższy, popatrz! To straszne! Nogi mu sterczą już zupełnie sztywne.

Dorodny brunet przycisnął ją gorąco do serca.

Straszne? Co też ty mówisz? Byłoby straszne, gdybyś go była kochała. Ale tysiące razy mnie zapewniałaś, że jest inaczej. Ach, teraz najmilsza, zobaczysz, jacy będziemy szczęśliwi, kiedy nareszcie ten stary niedołęga przestanie nam przeszkadzać.

Łoskot przeraźliwy przerwał dalszy tok jego wymowy.

To zdradzony małżonek, nie mogąc dłużej się hamować, z pianą na ustach wyskoczył z szafy.

Na jego widok pani zemdlała, podczas gdy Adonis jej jednym susem dopadł drzwi i w panicznym strachu ratował się ucieczką.

Pan Durand pośpiesznie ubierał się do wyjścia.

— Raz przynajmniej mogę swobodnie i bez wykrętu iść odwiedzić moją małą Zuzię — mówił do siebie, zbiegając ze schodów — a słusznie, że ona, ślicznotka, skorzysta z oszczędności, którą robię, nie kupując żonie prezentu.

KRAKÓW wczoraj i dziś

230 konsumentów prądu elektrycznego przybyło w ciągu sierpnia w Krakowie

Elektrownia miejska w Krakowie wyprodukowała i zakupiła w ciągu sierpnia 1938 r. w Jaworznickich Komunalnych Kopalniach Węgla S. A. w Jaworznie 3,526.270 kWh energii elektyrcznej.

W okresie sprawozdawczym przybyło 884 nowych konsumentów, ubyło natomiast 654. tak, że rzeczywisty przyrost wynosi 230 konsumentów. W dziale oświetlenia publicznego, wykonano sieć oświetlenia publicznego w ulicy „Droga nad Sudołem" i w ul. Miedzianej-bocznej, oraz zmontowano wyspę dla policjanta u zbiegu ulic Długiej i Basztowej.

Latarń orientacyjnych zainstalowano 17.

W zakresie rozszerzenia sieci ukończono montaż drugiej stacji transformatorowej w Zbrojowni przy ul. Rakowickiej, zmontowano stację transformatorową na Kopcu Kościuszki ułożono kabel w ul. Rakowickiej, Kalwaryjskiej, Zabłocie i Łagiewnickiej. Wykonano 18 nowych kablowych połączeń domowych.

W dziale robót budowlanych ukończono budowę stacji transformatorowej w Prądniku Czerwonym przy Urzędzie Gminnym, ukończono budowę podziemnej komory w Rynku Gł. obok wieży kościoła N. Marii Panny dla pompy elektrycznej.

W dziale konserwacji budynków przeprowadzono remont dwóch klatek schodowych, budynku frontowego przy ul. Bocheńskiej 8, oraz fasad frontowej i tylnej w domu przy ul. św. Wawrzyńca 5, urządzono poczekalnię dla szoferów w budynku garaży aut oraz zainstalowano umywalnię podwójną z bieżącą wodą.

W wytwórni przeprowadzono remont turbo generatora V-go. ukończono czyszczenie z kamienia kotłowego kotła VIII oraz wyczyszczono, zremontowano i wymalowano wewnątrz oczyszczacze wody zasilającej.

Jakie przedmioty znaleziono w Krakowie w ciągu dwóch miesięcy

W czasie od dnia 1 lipca do dnia 30 sierpnia 1938 r. złożono w depozycie rzeczowym w Gł. Kasie M. wyszczególnione poniżej znalezione przedmioty: gwizdek używany dawniej przez Pol. Państw., stół drewniany składany do gry w kolory, lampa wisząca bez szkła, umbry i łańcuszków, pudełko drewniane, branzoletka srebrna z napisem, pugilares z gotówką, futerał skórzany na dubeltówkę, zegarek srebrny ze złoconym brzegiem, okulary w rogowej oprawie, zapalniczka, 7 wieszadeł metalowych do krawatów, portmonetka zawierająca zniszczony zegarek metalowy, 5 kluczy na kółku, korba do auta, laska trzcinowa, 15 kluczy różnych, koło szczęścia, paczka drewniana, rękawiczki niciane, 2 klucze, rękawiczki niciane, rękawiczki skórkowe, papierośnica skórkowa, rękawiczki skórkowe, portmonetka z drobnymi, zegarek srebrny, rękawiczki niciane, 1 rękawiczka skórkowa, rękawiczki niciane, rękawiczki skórkowe, parasolka brązowa, płaszcz biały płócienny, parasolka brązowa, kapelusz czarny (melon), beret, torebka płócienna czarna, rękawiczki niciane, rękawiczki skórkowe, teczka skórzana, laska, torebka skórkowa zawierająca książeczkę do modlitwy, portmonetka z drobnymi, rękawiczki skórkowe,, kapelusz męski, rękawiczki skórkowe, waga wodna murarksa, rękawiczki niciane, pugilares, okulary w ciemnej oprawie, pióro wieczne stalowe, pugilares z drobnymi, beret, walizka zawierająca przybory do gry w piłkę nożną, parasolka granatowa, beret, koszula męska, rękawiczki skórkowe, kapelusz męski, pończochy damskie stare, beret, 2 książki dla dzieci, rękawiczki niciane parasolka czarna, parasolka czarna, 2 pary okularów ciemnych, rękawiczki niciane, buty męskie stare, czapka męska, teczka skórzana, rękawiczki skórkowe, torebka płócienna biała, rękawiczki skórkowe, kapelusz męski, rękawiczki skórkowe, rękawiczki niciane, beret, rękawiczki skórkowe, rękawiczki skórkowe, beret, beret, 1 rękawiczka skórkowa, rękawiczki skórkowe, cwikier w pudełku blaszanym, rękawiczki skórkowe, rękawiczki nicianie, laska trzcinowa, kapelusz męski, rękawiczki skórkowe, rękawiczki skórkowe, okulary ciemne, rękawiczki skórkowe, pasek skórzany, rękawiczki niciane, kosz pręciany zniszczony, walizka tekturowa, 5 kluczy na kółku, koło szczęścia i pudełko drewniane, 3 portmonetki z kluczykami, kapelusz męski, para butów męskich czarnych, chustka w kratę, guziki granatowe, 4 m. tasiemki plusz. wąskiej i szerokiej, kapelusz męski popielaty, 1 kg. grzybów suszonych na sznurku i worek, drobna gotówka (2.40 zł.), scyzoryk, portmonetka z drobnymi, zegarek złoty na rękę, portmonetka z większą gotówką, branzoletka łańcuszkowa srebrna, portmonetka z drobnymi, 3 klucze z łańcuszkiem, 6 kluczy na kółku, teczka skórzana, torebka damska z drobiazgami i gotówką, parasolka zniszczona, moneta 10-złotowa.

Zarząd Miejski wzywa właścicieli tych przedmiotów, aby zgłosili się w Wydziale Finansowym Z. M. Oddział Skarbowy — Ratusz II p. drzwi nr 13 w godzinach urzędowych (od 10—12 codziennie z wyjątkiem niedziel i świat), gdzie po udowodnieniu prawa własności, zgubione przedmioty zostaną im wydane, w przeciwnym razie przedmioty powyższe zostaną wydane znalazcom i po upływie trzech lat przejdą na ich wyłączną własność, lub też po upływie tego czasokresu zostaną sprzedane w drodze licytacji. Przedmioty ulegające względnie szybkiemu zniszczeniu, jak n. p. skórzane, materialne, papierowe i t. p. zostaną sprz[illegible]ne w trzy miesiące od niniejszego o[illegible]

Dwukrotnie skazany na 15 lat więzien[illegible]

Niepoprawny podpalacz okazał się szaleńcem

W tutejszym sądzie apelacyjnym rozstrzygnęły się losy niezwykłego podpalacza.

Michał Hussak z Końskiego (powiat Brzozów) skazany został przed 15 laty na dożywotnie więzienie za podpalenie. W drodze łaski, zmniejszono mu karę do 15 lat więzienia. Dzięki dobremu sprawowaniu się w więzieniu — został zwolniony po 10 latach.

Niepoprawny podpalacz dopuścił się jednak ponownie takiej samej zbrodni podpalając dom jednego ze swych krewnych. Ujęto go i postawiono przed sąd okr. w Sanoku, który skazał go tym razem na 15 lat więzienia.

Sąd apelacyjny w Krakowie, który sprawę rozpatrywał na skutek wniesionej skargi apelacyjnej obrońcy, polecił zbadać Husaka przez lekarzy psychiatrów. Wynik badania był sensacyjny. Okazało się mianowicie, że podpalacz jest całkowicie niepoczytalny. Wobec tego trybunał sądu apelacyjnego postanowił postępowanie umorzyć, a szalonego podpalacza oddać pod opiekę lekarską.

Dementi

Zarząd Okręgu Związku Legionistów Poskich w Krakowie oraz delegat Komendy Naczelnej dla spraw kół pułkowych przy okręgu związku Leg. Pol. stwierdzają, że w ostatnich dniach nie odbyło się żadne zebranie komendantów oddziałów Legionowych kół pułkowych w Oleandrach.

Wyodrębnienie przedsiębiorstw miejskich

Piekarnia Miejska oraz Rzeźnia i Targowiska Miejskie zostały wydzielone z centralnej administracji miejskiej w odrębne przesiębiorstwa na zasadach, obowiązujących w miejskich zakładach użyteczności publicznej. Równocześnie uległy likwidacji dotychczasowe wydziały Zarządu Miejskiego Administracji Ogólnej i Aprowizacyjno-Targowy.

Przekroczyła nielegalnie granicę polską, uciekając z piekła hitlerowskiego

W sądzie krakowskim toczy się dzisiaj proces emigrantki z Niemiec Frydy Zagulskiej. Jest ona oskarżona o to, że na terenie Górnego Śląska przekroczyła nielegainie granicę polską. Zagulska tłumaczy się, że uciekła z Niemiec przed prześladowaniami. Zjawiła się na granicy bez dokumentów i przekroczyła ją — gdyż tylko w ten sposób mogła ujść przed prześladowcami.

Rozprawę prowadzi s. o. dr Frey. Broni adwokat dr Pfeffer.

Teatry i Kina

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Czwartek, godz. 8 wiecz.: „Gdzie diabeł nie może..."

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.

(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego")

Czwartek, godz.: 9 wiecz.: „Goldgreber"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „39 kroków" (Madeleine Caroll) i „Pepé le Moko" (Jean Gabin).

APOLLO: „Granica" (Barszczewska, Zelichowska i in.).

ATLANTIC: „Mateczka" (Molly Picon, E. Sternbach, Maks Bożyk, Ruth Turkow, M. Oppenheim).

LOPP: „Maskarada" (Luiza Reiner i Wiliam Powell).

PROMIEŃ: „Nawrócony grzesznik" i „Złote kobietki".

STELLA: „Dziewczęta z Nowolipek".

SZTUKA: „Bitwa na Broadwayu" (Victor Mc Laglen — Brian Donlevy).

UCIECHA: „Paryżanka" (Danielle Darrieux, Douglas Fairbanks")

WANDA: „Profesor Wilczur" (K. J. Stępowski, Barszczewska i inni).

Ronald Storrs przybywa do Jugosławii

Białogród, 13. 10. (R) b. gubernator Jerozolimy i Cypru sir Ronald Storrs ma przybyć w tym tygodniu do Jugosławii. Storrs zamierza odbyć szereg rozmów w stolicach państw bałkańskich, celem zdobycia szczegółów o życiu i działalności głośnego swego [illegible]asu płk. Lawrence.

Zmiany w dyplomacji francuskiej

Paryż, 13. 10. PAT. Po zakończeniu obrad rady ministrów rozeszły się pogłoski, iż obecny ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet zostanie wkrótce mianowany ambasadorem w Rzymie. Ambasador francuski w Moskwie Coulondre ma być przeniesiony na stanowisko opróżnione przez Francois Poncet w Berlinie. Massigli, dyrektor departamentu politycznego, ma zostać ambasadorem w Ankarze.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

16:0 DLA PZL. ZAMIAST 8:6 DLA OKĘCIA

Rozegrany w ub. niedzielę mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy kl. A. **Okęcie—PZL, zakończony zwycięstwem Okęcia 8:6,** zweryfikowany został przez zarząd W. O. Z. B. jako walkower dla drużyny PZL 16:0. Decyzja ta nastąpiła na skutek opóźnienia meczu powyższego przez Okęcie, które było gospodarzem spotkania.

Nadto Okęcie ukarane zostało maksymalną grzywną w wysokości 15 zł.

Grywną w wysokości 14 zł. ukarana została również Polonia, organizator meczu Polonia — CWS ubiegłej niedzieli, która również z własnej winy opóźniła spotkanie.

Po weryfikacji meczu Okęcie — PZL tabela drużynowych mistrzostw Warszawy Kl. A. przedstawia się jak następuje:

	gry	pkt.	st. walk
1) Polonia	2	4:0	20:12
2) PZL	2	2:2	24:8
3) Makkabi	2	2:2	16:16
4) C. W. S.	2	2:2	15:17
5) Czechowice	2	1:3	15:17
6) Okęcie	2	1:3	8:24

NAJLEPSI DŁUGODYSTANSOWCY SWIATA

Historia rekordu świata w biegu na 10 km. rejestruje następujące nazwiska w kolejności, jaką podajemy niżej:

r. 1912 — Kolehmainen (Finl.) — 31:20,8 m.
r. 1911 — Bouin (Francja) 30:58,8 m.
r. 1921 — Nurmi (Finl.) 30:40,2 m.
r. 1921 — Ritola (Finl.) 30:35,4 m.
r. 1924 — Ritola (Finl.) 30:23,2 m.
r. 1924 — Nurmi 30:06,2 m.
r. 1937 — Salminen (Finl.) 30:05,6 m.
r. 1938 — Maeki (Finl.) 30:02 m.

Dotychczas 21 biegaczy uzyskało na powyższym dystansie wynik poniżej 31 min. Wśród nazwisk tych na honorowym 4-tym miejscu widnieje imię Kusocińskiego z czasem 30:11,4 min.

POLSCY KOSZYKARZE NA TURNIEJU W BERLINIE

Jak już donosiliśmy, w dniach 22 i 23 bm. w berlińskim Pałacu Sportowym rozegrany zostanie międzynarodowy turniej koszykówki w którym wezmą udział reprezentacyjne drużyny Anglii, Francji, Włoch, Polski, Łotwy i Niemiec.

W sobotę 22 bm. odbędą się mecze eliminacyjne. Drużyny podzielone zostaną na dwie grupy. W każdej grupie drużyny walczą każda z każdą.

Grupa A obejmuje Anglię, Francję i Łotwę. Grupa B — Włochy, Polskę i Niemcy.

W sobotę drużyna polska rozegra więc dwa spotkania z Włochami i Niemcami.

W niedzielę odbędą się rozgrywki finałowe według następującego systemu:

O 5-te i 6-te miejsce walczyć będą drużyny, które zajęły trzecie miejsce w obu grupach.

O 3-cie i 4-te miejsce — drużyny sklasyfikowane na 2-gim miejscu w grupach.

Wreszcie o 1-sze i 2-gie miejsce stoczą mecz drużyny zwycięskie obu grup.

Szef rządu słowackiego składa przysięgę na Hradczynie



Premier czesko-słowacki gen. Syrovy, sprawujący chwilowo funkcje prezydenta republiki, odebrał przysięgę od szefa pierwszego rządu słowackiego Dra Tiso (na lewo) oraz od nowego ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji, dra Chvalkovsky'ego.

Fałszywa pogłoska

Ogłoszona ostatnio w prasie europejskiej, lista kandydatów do reprezentacji Kontynentu przeciwko Anglii, na której to liście widnieje nazwiska Madejskiego i Wilimowskiego — jest fałszywa.

Wiceprezes FIFA oświadczył, że dotychczas skład Kontynentu nie jest zestawiony — FIFA ogłosi wkrótce listę najlepszych 25 graczy europejskich, z których dopiero po meczu treningowym w Amsterdamie zestawiony zostanie skład Kontynentu.

Wajsówna opuszcza szpital

W stanie zdrowia Jadwigi Wajsówny zaszła w ostatnich dniach tak znaczna poprawa, że przypuszczalnie jeszcze przed pierwszym listopada opuści ona szpital i będzie mogła wyjechać na rekonwalescencję do Zakopanego, gdzie przebywać będzie do Nowego Roku.

Również w stanie zdrowia drugiej olimpijki Marii Kwaśniewskiej Trytko, nastąpiła duża poprawa. Przebywa ona obecnie na rekonwalescencji na Zamku w Gołuchowie, w Poznańskim.

Warszawa—Hamburg w boksie

Zarząd Warsz. Okr. Zw. Bokserskiego zaakceptował definitywnie wyjazd bokserskiej reprezentacji Warszawy do Hamburga na dzień 16 listopada br., celem rozegrania rewanżowego spotkania z drużyną Hamburga.

Niemcy proponowali, aby bokserzy warszawscy rozegrali nadto mecz w Kolonii. Zarząd W. O. Z. B. nie zgodził się na tę propozycję, gdyż w dniu 13 listopada odbędzie się spotkanie Polska — Niemcy we Wrocławiu, przy tym w reprezentacji Polski wezmą udział pięściarze stołeczni.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Kalifornia jest dostawcą największych talentów tenisowych w Stanach Zjednoczonych. Niemal wszyscy najlepsi tenisiści amerykańscy pochodzą z Kalifornii. Ostatnio pojawił się nowy talent w San Francisko w osobie 17-letniego Smitha, który w tych dniach pokonał na turnieju w San Francisko słynnego tenisistę australijskiego Quista 6:1, 9:7.

* * *

Lekkoatletki włoskie ustanowiły w tych dniach trzy nowe rekordy krajowe, a mianowicie:

Kula — Grossi 11,69 mtr.
800 mtr. — Badbo 2:25 min.
4x75 — Filotechnica — Mediolan 38:3 sek.

* * *

Na szosie pod Mediolanem odbyły się mistrzostwa Włoch w chodzie na 50 klm.

Zwyciężył Puttiili w czasie 4:39:57 godzin. Wynik ten jest nowym rekordem Włoch.

* * *

Dziś we czwartek, rozpoczną się w Londynie doroczne tenisowe mistrzostwa Anglii na kortach drewnianych w hali.

Startować będą czołowi tenisiści angielscy. Wśród zgłoszeń zagranicznych widnieje nazwisko Francuza Borotry.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.